

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnośnikiem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania sily wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 23-45. Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-jej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ** według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla ponuikujących pracę, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter licza się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Oplaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególną techniczną trudność 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ka przed południem. Konta bankowe: Poczta. Konto Czek: Warszawa Nr. 656. Emisjonsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 229

Częstochowa, czwartek 3 października 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Po zawarciu Paktu Trzech Mocarstw

# Polityka Z.S.R.R. pozostała bez zmian

## Porozumienie Berlin-Rzym-Tokio potwierdza i umacnia walory oraz znaczenie paktów nieagresji pomiędzy Niemcami i Włochami a Rosją

Moskwa, 2 października. — Niezłocznie po podpisaniu Paktu Trzech Mocarstw w Berlinie, prasa sowiecka opublikowała w sensacyjnej formie pierwsze wiadomości o historycznym pakcie, jaki podpisano w Berlinie. Oprócz obzerznych depeesz, jakie prasa sowiecka zamieściła na ten temat, podkreślając tym zainteresowanie Sowietów nowym rozwojem sytuacji, dzienniki sowieckie w formie cechującej zupełną aprobate, zamieściły oświadczenie ministra Ribbentropa, stwierdzające, że nowy układ nie narusza ani istniejących, ani mających się nawiązać w przyszłości stosunków pomiędzy mocarstwami zawierającymi układ, a Związkiem Sowietów. Z szeregu komentarzy prasy sowieckiej, które nie tylko w swej tendencji, ale także w swej formie są równoznaczne z utrzymaniem w dalszym ciągu antyanielskiej polityki sowieckiej, warto zacytować dla oświetlenia stanowiska Sowietów tylko jeden głos, a mianowicie artykuł opublikowany przez oficjalną „Prawdę”.

„Pakt” — stwierdza artykuł — „nie stanowi dla Związku Sowietów niespodzianki, ponieważ jest on właściwie tylko obelczeniem w formę traktatową ukształtowania stosunków, jakie wytworzyły się od dawna pomiędzy Niemcami, Włochami i Japonią z jednej, a Anglią i

Stanami Zjednoczonymi z drugiej strony, po drugie dlatego, ponieważ rząd sowiecki został poinformowany przez rząd niemiecki o bliższym zawarciu Paktu Trzech Mocarstw jeszcze przed jego opublikowaniem.”

Artykuł zadaje sobie następnie pytanie, jakie były powody zawarcia tego paktu. W ostrych słowach dziennik sowiecki piętnuje politykę demokratycznych podżegaczy wojennych i odsłania całe kulisy konszachtów Churchilla ze Stanami Zjednoczonymi. W tej sprawie „Prawda” pisze dosłownie co następuje: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że ostatnie fakty z dziedziny wzmożenia i rozszerzenia pomocy wojskowej dla Anglii ze strony Stanów Zjednoczonych, przyczyły się w sposób bardzo wybitny do zawarcia układu trzech mocarstw. Wzrostu tych faktów należy zaliczyć oddanie angielskich morskich baz operacyjnych na zachodniej półkuli Stanów Zjednoczonych, rozszerzenie sfery wpływów Stanów Zjednoczonych na kraje Ameryki południowej, oraz zgodę Anglii na włączenie do Stanów Zjednoczonych jej baz operacyjnych na Dalekim Wschodzie i w Australii. Naturalnie — pisze „Prawda” dalej — Stany Zjednoczone formalnie nie znajdują się na stopie wojennej po stronie Anglii przeciw Niemcom, Włochom i Japonii, jednak faktycznie zachowują się tak, jak gdyby znajdowały się

w tym samym obozie, co wojenni przeciwnicy Niemiec, Włoch i Japonii na obu półkulach. Jedną z najważniejszych osobliwości paktu polega na tym, że uznaje on otwarcie sfery wpływów partnerów układu, oraz podział tych sfer pomiędzy nich, z równoczesnym zobowiązaniem do wspólnej obrony sfer wpływów przed atakami ze strony państw trzecich, przede wszystkim ze strony Anglii i współpracujących z Anglią Stanów Zjednoczonych. W myśl postanowień paktu, Japonii przyznaje się obszar wielkiej i wschodniej Azji, zaś Niemcom i Włochom Europę. Drugą ważną osobliwość paktu stanowi zawarte w nim zastrzeżenie odnośnie do Związku Sowietów. Pakt stwierdza dosłownie: „Niemcy, Włochy i Japonia oświadczają, że niniejszy układ pod żadnym względem nie narusza stosunków politycznych, jakie w obecnej chwili istnieją pomiędzy układającymi się stronami, a Związkiem Sowietów.” To zastrzeżenie należy przede wszystkim rozumieć jako poszanowanie przez partnerów układu stanowiska neutralności, przestrzegane przez Związek Sowietów od pierwszych dni wojny. Dalej należy je rozumieć jako potwierdzenie wagi i znaczenia paktu nieagresji, obowiązującego między Niemcami i Związkiem Sowietów, oraz paktu nieagresji między Związkiem Sowietów i Włochami.

## Zabieramy głos!

### WŚRÓD NASZYCH ROBOTNIKÓW W RZESZY

Berlin, 2 października.

Jest 540 tysięcy takich, którzy przyjechali do Niemiec za pracę. Większość z nich, mianowicie 400 tysięcy pracuje na roli, reszta w przedsiębiorstwach przemysłowych i w rzemiośle. Do tej przeszło półmilionowej rzeszy naszych rodaków, którzy prawie wyłącznie pojechali do Rzeszy na ochotnika, aby tam znaleźć chleb i pracę, dochodzi wielka liczba byłych jeńców wojennych, którzy w 90 procentach zgłosili się do pracy na roli. — Wszyscy ci ochotnicy z obców jeńców zostali zwolnieni i pracują obecnie jako pracownicy cywilni. Jako zamieszkałego stale w Berlinie i będącego tu przedstawicielem prasy polskiej ciągnęło mnie do tych robotników na roli i w fabrykach. Chciałem usłyszeć od nich samych, jak im się tu powodzi, jakie mają radości i jakie zmartwienia. Dzieli pośrednictwem Niemieckiego Ministerstwa Pracy miałem sposobność wyjechać samochodem na wieś i tam porozmawiać z tymi, którzy w kraju nie mogli znaleźć pracy i obecnie pracują tu w Rzeszy na roli lub w fabrykach.

Pierwsze moje wrażenie, to jednak mimo dolegliwości i mimo sporadycznych żalów — ogólne zadowolenie z warunków pracy i z zarobków, szczególnie u tych, którzy pracują na roli. A są między nimi nie tylko sami fachowi robotnicy, którzy już dawniej pracowali w gospodarstwach wiejskich; znajdujemy tu wszystkie zawody: wśród mężczyzn fryzjerów, kowali, krawców, szewców, slusarzy, monterów, stróżów, pracowników umysłowych rozmaitych zawodów, a nawet aktorów. Nie inaczej wygląda ta sprawa u kobiet. Tu także spotykamy wszystkie zawody kobiece. Wszyscy ci ludzie, którzy wyszli z rozmaitych zawodów czują się jednak obecnie szczęśliwi po kilku tygodniach i miesiącach praktyki pracy na roli. Z alternatywną bezrobocia w Generalnym Gubernatorstwie lub zmniejszenia pracy i chleba w Rzeszy wybrali te drugie i w wieloletniej wypadków nie żałują wyboru.

Nie powiedziałbym prawdy, gdybym nie wspomniał, że Polacy pracujący tu w Rzeszy nie mają żalów. Chcę tu przytoczyć kilka najważniejszych. Jedną z pierwszych trosk, to sprawa kart odzieżowych. W przeciwnieństwie do obywateli niemieckich, Polacy nie otrzymali kart odzieżowych t. zw. „Kleiderkarte”, gdyż niemiecki plan gospodarczy nie przewidywał takich kart dla robotników, nie będących obywatelami Rzeszy. Nie wszyscy chcą zrozumieć, że z dnia na dzień nie można tych stocumków poprawić, że Niemcy muszą się starać o wyrównanie bilansu konsumpcji wyrobów włókienniczych. W międzyczasie Ministerstwo Pracy zajęło się tym zagadnieniem i jak się przeliczałem, nielicznicy starostowie w Rzeszy udzieliłi także Polakom kart o-

## Brytyjskie bomby spadły na kościół w Holandii!

Bombardowano dzielnicę mieszkalną w Amsterdamie — 7 zabitych wśród nich kilka małych dzieci

Amsterdam, 2 października. — W poniedziałek rano brytyjskie lotnicy zaatakowali dzielnicę mieszkalną w Amsterdamie, przy czym wiele osób cywilnych padło ofiarą bomb, a domy uległy zniszczeniu lub zburzeniu. Ogółem zabitych zostało 7 osób, w tym 2-je dzieci, trzy osoby odniosły ciężkie rany. Ponadto wskutek eksplozji bomby zapalającej jedno dziecko odniosło ciężkie rany. Wszystkie pożary szybko ugaszono tak, że szkody materialne są nieznaczne. Lotnicy angielscy w tym samym czasie zrzućili również około 20 bomb zapalających na rzymsko-katolicki kościół św. Bonifacego w Zaandam. Bomby te spadły zarówno na świątynię i na sąsiednie domy. Większość bomb, które trafiły w absydę kościoła, spowodowały wielkie uszkodzenia. Poza tym jeden dom mieszkalny spłonął doszczętnie. Kilka bomb eksplodujących, zrzuconych również na Zaandam, wyrządziło tylko nieznaczne szkody materialne. Ponadto 6 bomb eksplodujących zrzucono na miejscowość Narden w północnej Holandii. Na sześćoście spadły one na pola tak, że powstały jedynie szkody na gruntach uprawnych. We wszystkich wymienionych wypadkach nie było żadnych obiektów wojskowych w pobliżu miejsc, na które spadły bomby.

## Naloty odwielowe przeciwko Anglii trwają z niszczącym rozmachem i olbrzymią siłą

Amsterdam, 2 października. — Agencja Reutersa oraz brytyjska służba informacyjna są zmuszone przyznać, że lotnictwo niemieckie również w poniedziałek od świtu aż do wieczora dokonało masowych ataków nad południową i południowo-wschodnią Anglią, przy czym brytyjskie samoloty myśliwskie i artyleria przeciwlotnicza nie miały ani chwili spokoju. Samoloty niemieckie przelatwały w różnych formacjach oraz oddzielnymi grupami nad wybrzeżami hrabstw Kentu, Sussex i Dorset i zrzucały bomby, które — jak zmuszony jest przyznać Reuter — w kilku miejscowościach na wybrzeżu południowym wyrządziły szkody o „dość znacznych” wymiarach. Dalej Reuter mówi o zaciętych walkach powietrznych, które przeważnie rozegrały się ponad chmurami i wspomina o jednym „śmiałym pojedynczym wypadzie”, dokonanym w godzinach popołudniowych na jedno z miast w Suffolku.

Według doniesień amerykańskich agencji prasowych z Londynu, samoloty niemieckie zrzućili w poniedziałek na Londyn takie same ilości bomb, jak to jest ich codziennym zwyczajem ostatnich czasów. W centrum Londynu wydarzyło się kilka wielkich eksplozji, które spowodowały szereg pożarów, przy czym pożar w dzielnicy bankowej

## Z WYSOKOŚCI 30 METRÓW ZAATAKOWANO LOTNISKO W SZKOCJI

Wielki pożar hangarów — Sukces niemieckiej eskadry samolotów bojowych

Berlin, 2 października. — Jedną z niemieckich eskadr samolotów bojowych zbombardowano wczoraj przed południem bardzo skutecznie w niskim locie, opuszczając się do 30 metrów nad ziemię, jedno z lotnisk na zachodnim wybrzeżu Szkocji. Zaobserwowano wielkie pożary hangarów oraz celne trafienia w pole startowe. Poza tym ogniem z karabinów maszynowych zniszczono kilka samolotów na ziemi.

## Z WYSOKOŚCI 30 METRÓW ZAATAKOWANO LOTNISKO W SZKOCJI

Wielki pożar hangarów — Sukces niemieckiej eskadry samolotów bojowych

dziesiątych. W głównej mierze wszystko prawdopodobnie zależy od energii pracodawcy. Jednak w wielu wypadkach stwierdziliśmy, że pracodawcy z własnych zasobów postarali się o odzież dla pracujących u nich Polaków, mimo że jednak mieli prawo sądzić, że przybędą oni z normalnym zasobem ubrań, sukien, bielizny i butów.

Dalej niejeden z Polaków jest zdania, że zarabia za mało. Ale patrząc na te sprawy obiektywnie i na podstawie list zarobkowych stwierdziliśmy, że robotnik polski nie posiada jednak tych kwalifikacji co robotnik niemiecki i że przeciętna jego wydajność pracy jest niższa niż u robotnika niemieckiego. Rozpamiętać jest tu bardzo wielką, dochodzi nieraz aż do 75 procent. Nasz robotnik polski musi się jeszcze dużo nauczyć. Widzi on tu w Rzeszy, że Niemcy są narodem bardzo pracowitym, dla którego praca jest czymś więcej niż tylko środkiem do życia. Niektórzy znowu wychodzą z założenia, że za granicą należą się po pierwsze bardziej i podróżować, a potem dopiero pracować. Są oni niezadowoleni z pewnych ograniczeń ich swobody osobistej dlatego, że nie mogą tak bez żadnych formalności pojechać sobie na kilka dni do Berlina, zwiedzić tam rozmaite lokale itp. Zapominają oni, że jeszcze przed rokiem Polska w stosunku do Niemiec była państwem nieprzyjacielskim, zapominają oni, że Niemcy obecnie prowadzą wojnę i że władze niemieckie nie mogą tolerować nieograniczonych wywiezień robotników z okoliczności na obszarze Rzeszy, chociażby już ze względu na trudności językowe. Naturalnie ci, którzy pracują pod Berlinem, przeważnie zwiedzili już stolicę Rzeszy. Nie inaczej wygląda też ta sprawa w innych prowincjach Niemiec.

Robotnik polski przebywający w Niemczech ma powszechnie wzięty ped do nauki języka niemieckiego. Prawie wszyscy pytają o słowniki lub o gramatyki i teksty, z których mogliby szybko nauczyć się języka kraju, w którym pracują. Powoli reguluje się wszystkie te sprawy za pośrednictwem i przy pomocy rządu Generalnego Gubernatorstwa. Ukazanie się pisma przeznaczanego dla robotników polskich w Niemczech powitało wszędzie tam, gdzie ono już dotarło, z uznaniem.

Zwiedziliśmy w okolicy Berlina wiele miejscowości i wiele ośrodków pracy, w których przebywają nasi rodacy z Generalnego Gubernatorstwa. Wspominałem już przedtem o ich żalach i smutkach, ale nie wspominałem także o tym wszystkim, co ich cieszy i co im przynosi radość. Wielu z nich ma, jak sami opowiadają, po prostu idealnych pracodawców, o których nawet nie sądzili, że w ogóle istnieją na świecie. Są to słowa nie moje, lecz robotników, których zasada jest: „Bez pracy nie ma kołaczy”, ale którzy takież doceniają wartość charakteru kierownika gospodarstwa lub przedsiębiorstwa. Z małymi wyjątkami chwala oni sobie mieszkanie i jedzenie, które pomimo ograniczeń jest jednak dość obfite. Trzeba bowiem przyznać, że przeciętnie robotnik polski czerpie więcej zysku z przysług niż z pracy. Wiele gospodarzy postarali się, jak już wspominałem, dla swych polskich pracowników, o dodatkowe ubrania, bieliznę lub buty. O ile w pobliżu jest kościół katolicki, robotnicy uczęszczają na Mszę św. Ogólnie wszyscy mówią, że w Niemczech pracuje się „moro-wo” i że da się żyć. Nie ma chyba lepszego dowodu na to ogólne zadowolenie większości robotników, jak to, że wielu z tych, którzy po raz pierwszy pracują w Niemczech chcą tu pozostać na okres zimny i nadal pracować. Wielu jednak tęskni za domem, za rodziną i krewnymi i chciałoby pojechać na wakacje, aby potem wrócić znowu do Niemiec, do pracy.

Jedną jest jednak pewnym, że na przyszły rok wróci nie tylko większość tych, którzy już w tym roku byli na pracy w Niemczech, ale przybędzie także wielu nowych robotników polskich, którzy pod hasłem „Bez pracy nie ma kołaczy” pojadą do Rzeszy, aby znaleźć tam zatrudnienie i zapewnić sobie oraz swoim najbliższym utrzymanie i byt.

# Zestrzelono 68 samolotów angielskich

Port w Dover ostrzelany był znow przez artylerię — Samolot bojowy zatopił okręt pojemności 10 000 BRT. — Łódź podwodna zatopła 35 000 BRT. tonażu nieprzyjacielskiego

Berlin, 2 października. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

W ciągu dnia i nocy lotnictwo zwartymi eskadrami oraz w pojedynczych lotach atakowało ważne obiekty wojskowe w Anglii. Najważniejszym celem działalności bojowej był Londyn oraz obszary morskie koło wysp brytyjskich. Pomimo powłoki chmur, pokrywającej niebo w wielu okolicach oraz mgły, zdołano w większości wypadków zupełnie ściśle zaobserwować działanie zrzucanych bomb. Szczególnie w ciągu dnia atak na Londyn mógł się poszczycić wielkimi sukcesami pomimo silnej obrony. Na terenach portowych w Londynie i Liverpoolu powstały liczne nowe pożary o wielkich rozmiarach. W południowej Anglii obrzucono skutecznie bombami jedną fabrykę samolotów, zaś na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii pewne lotnisko i pewien port. — Baterie artylerii dalekonośnej armii lądowej wzięły wczoraj pod ogień nieprzyjacielskie okręty w porcie Dover z widocznym rezultatem.

Jeden niemiecki samolot bojowy zatopił na morzu na północny zachód od Irlandii, w odległości około 1 000 km od Glasgow nieprzyjacielski okręt handlowy, pojemności 10 000 BRT, trafiający cełnie bombą ciężkiego kalibru. Koło zachodniego wybrzeża Szkocji, na wysokości Aberdeen, udało się rozproszyć konwojujący transport morski. Na dwu okrętach o łącznej pojemności dalszych 10 000 BRT wzniesiono przy tym pożary, trawiając je bombami w środek

pokładu. Okręty te, otoczone chmurami dymu, stanęły uwięzione na falach. Jedna łódź podwodna pod dowództwem nadporucznika marynarki Jenischa zatopila 6 uzbrojonych nieprzyjacielskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 34 760 BRT. Inna łódź podwodna zatopila 2 uzbrojone nieprzyjacielskie okręty handlowe, łącznej pojemności 15 000 BRT. oraz dwa dalsze ciężko uszkodziła.

Samoloty brytyjskie w czasie prób wtargnięcia na teren Niemiec północnych i zachodnich natrafiły wszędzie na silną obronę nocnych myśliwców i artylerii przeciwlotniczej. Dzięki temu udaremniono ich planowe ataki i bombardowanie upatrzonych obiektów, a nadto stracono liczne samoloty. Dzięki temu sprawnemu funkcjonowaniu obrony przeciwlotniczej tylko nielicznym samolotom nieprzyjacielskim udało się nadlecieć w znacznej wysokości nad obszar Berlina i zrzucić pojedyncze bomby. W związku z tym szkodę materialną w stolicy Niemiec oraz na pozostałych obszarach Rzeszy, są nieznaczne. Natomiast również wczoraj zaszło niestety wiele wypadków śmierci i zranienia wśród ludności cywilnej.

Ogólne straty nieprzyjaciela wyniosły wczoraj 68 samolotów, z czego 4 zestrzeliły nocne myśliwce, a 6 baterie II korpusu artylerii przeciwlotniczej. Spośród eskadr niemieckich nie powróciło 31 samolotów. Jako pilot myśliwca nocnego wyróżnił się szczególnie nadporucznik Streit. Stracił on 3 nieprzyjacielskie samoloty.

## Włosi bombardowali ważne obiekty w Sudanie

Skuteczna włoska obrona przeciwlotnicza — Potwierdza się trafienie statku angielskiego na Morzu Śródziemnym

Rzym, 2 października. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco:

W Afryce Północnej samoloty nieprzyjacielskie dokonały ataków. W Tobruk kilka bomb spowodowało zranienie jednej osoby, oraz nieznaczne szkody materialne. Artyleria przeciwlotnicza marynarki zestrzeliła jeden samolot: W jednym z portów lotniczych zabito niestety 6 osób, oraz zraniono 6 osób. Także i tutaj szkody materialne były niewielkie. Włoskie samoloty myśliwskie zdołały zaatakować eskadry nieprzyjacielskie w czasie lotu powrotnego i zestrzeliły przy tym jeden samolot typu „Blenheim”. Zestrzelenie drugiego samolotu jest praw-

dopodobne, natomiast trzeci pomimo wielokrotnego trafienia zdołał odlecieć. W czasie wywiadowczych lotów nad drogą statku liniowego, trafionego — jak doniesiono we wczorajszym komunikacie wojennym — przez jeden z włoskich samolotów torpedowych, stwierdzono niezwykle wielkie plamy ropy na morzu. W Sudanie angielsko-egipskim włoskie samoloty bombardowały pociąg i wozy pancerne na moście Butana i dworcach w El Hagiz i Aroma, przy czym zniszczono wydłowywane wagony. Samoloty nieprzyjacielskie dokonały ataku na Gura, przy czym zniszczyły jeden pusty pawilon. Zadnych ofiar nie było. Włoskie myśliwce zestrzeliły jeden samolot nieprzyjacielski, który płonąc spadł.

## Minister Serrano Suner przybył do Rzymu

Owacyjne powitanie przez Włochów hiszpańskiego gościa — Konferencja u Mussoliniego — Serdeczny ton prasy

Rzym, 2 października. — Hiszpański minister spraw wewnętrznych Serrano Suner przybył we wtorek przed południem o godzinie 10-jej pociągiem specjalnym do Rzymu. Na dworcu bogato udekorowanym flagami hiszpańskimi i włoskimi, powitał gościa hiszpańskiego bardzo serdecznie włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, który zawiął się na powitanie ministra Sunera w otoczeniu licznych wyższych urzędników urzędu zagranicznego i innych przedstawicieli władz państwowych i partyjnych. Kolonia hiszpańska była reprezentowana przez liczne delegacje „Falangi”, która zgotowała wysłannikowi Caudillo serdeczną manifestację. Z pośród członków korpusu dyplomatycznego zjawili się oprócz ambasadorów hiszpańskich, akredytowanych w Rzymie, również ambasador niemiecki von Mackensen, powitany bardzo serdecznie przez hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych. Po wyjściu z wagonu minister Suner przeszedł na równie bogato udekorowanym placu dworcowym przed frontem kompanii honorowej wśród dźwięków hymnów narodowych obu krajów, podczas gdy wielotysięczne tłumy witaly entuzjastycznie hiszpańskiego honora-

wego gościa, wznosząc okrzyki na cześć generała Franco i Mussoliniego. Hr. Ciano towarzyszył następnie w samochodzie ministrowi Sunerowi do

Villa Madama, skąd minister Suner na krótko przed godziną 11-tą udał się do Palazzo Venezia na pierwszą konferencję z Mussolinim.

Rzym, 2 października. — Pierwsza konferencja wysłannika Caudillo, ministra Sunera z Mussolinim w obecności ministra spraw zagr. hr. Ciano trwała półtorej godziny. Po konferencji odbyło się w małym kółku śniadanie, wydane przez włoskiego ministra spraw zagranicznych na cześć gościa hiszpańskiego.

Rzym, 2 października. — Oficjalna wizyta hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych Serrano Sunera stanowi główny temat prasy włoskiej, która poświęca gościowi hiszpańskiemu niezwykle serdeczne artykuły powitalne, podkreślając przy tym wypróbowaną solidarność obu mocarstw śródziemnomorskich, Włoch i Hiszpanii. Zbliżony do ministerstwa spraw zagranicznych naczelny redaktor „Popolo di Roma” akcentuje podstawową doniosłość oświadczenia Hiszpanii w sprawie jej stanowiska państwa nie prowadzącego wojny, złożonego w kilka dni po przystąpieniu Włoch do wojny. Oświadczeniem tym Franco przekreślił wówczas ostatecznie wszystkie nadzieje, jakie mógł jeszcze żywić rząd Churchill'a w odniesieniu do Hiszpanii. „Hiszpania gen. Franco ze swą wypróbowaną przyjaźnią wobec Włoch i Niemiec stoi dziś” — podkreśla dziennik — „w ramach systemu politycznego osi. Serrano Suner przybywa obecnie do Włoch w momencie, kiedy Anglia znajduje się bardziej niż kiedykolwiek osamotniona na skutek zwycięskich ofensyw niemieckich i włoskich, oraz silnych politycznych i wojskowych sojuszów mocarstw osi. Przyjaźń, łącząca Hiszpanię z Włochami i Niemcami jest tak silna i głęboka, że nie wymaga już żadnych dalszych komentarzy, mających udowodnić, iż miejsce Hiszpanii znajduje się po stronie mocarstw osi.”

## CZTEROLECIE OBJĘCIA WŁADZY PRZEZ GENERAŁA FRANCO JAKO NACZELNIKA PAŃSTWA „Dzień Caudillo” w Hiszpanii

Madryt, 2 października. — W ubiegłą środę odbyły się w Hiszpanii wielkie uroczystości z okazji „Dnia Caudillo”. W dniu 1 października 1936 został generał Franco oficjalnie powołany na stanowisko naczelnika państwa Hiszpanii.

## MINISTER FARINACCI W BERLINIE

Przyjęcie u Kanclerza Hitlera

Berlin, 2 października. — Na zaproszenie ministra Rzeszy dra Goebbelsa i szefa prasowego Rzeszy dra Dietricha przybył królewsko-włoski minister stanu Ruperto Farinacci do stolicy Niemiec z doroczną swoją wizytą. Gość włoski jest jednym z najwybitniejszych dziennikarzy z okresu walki faszystów o władzę i uchodzi za jednego z najdzielniejszych działaczy na polu porozumienia i przyjaźni niemiecko-włoskiej. Na powitanie gościa i jego małżonki przybyli na dworzec minister Rzeszy dr Goebbels, szef prasowy dr Dietrich, i ambasador włoski Alfieri.

Berlin, 2 października. — Kanclerz Hitler przyjął we wtorek w południe w nowej Kancelarii Rzeszy ministra stanu królestwa Włoch Farinacci'ego.

W czasie przyjazdu i odjazdu ministra włoskiego, oddział przyboczny SS oddał honory wojskowe.

## „Przysięga wierności Trzech państw”

Oświadczenie ambasadora Sziratori w sprawie Paktu Trzech Mocarstw Narodowo-socjalistyczny program gospodarczy również w Japonii

Tokio, 2 października. — Pakt Trzech Mocarstw uznał jako swój ostateczny cel przywrócenie pokoju światowego — stwierdził doradca ministra spraw zagranicznych Matsuoka, b. ambasador w Rzymie Sziratori. Celem umożliwienia jednak uzyskania spodziewanych rezultatów zawartego paktu, Japonia musi przede wszystkim przeprowadzić zamierzone od dawna niezbędne wewnętrzno-polityczne reformy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. W tej dziedzinie zasługują na wybitne podkreślenie i uwzględnienie linie wytyczne, nakreślone przez niemieckiego ministra gospodarki Funka. Również Japonia musi swoją strukturę gospodarczą ogra-

nić na narodowo-socjalistyczny program ekonomiczny. Pakt Trzech Mocarstw stanowi wreszcie przysięgę wierności trzech zaprzyjaźnionych państw i tym wyróżnia się od dotychczasowych układów, projektowanych zwyczajnie tylko przez prawników. — Największe znaczenie paktu nie polega na podkreśleniu porozumienia obronnego, ale na zdecydowanej woli wspólnego zrealizowania nowego uporządkowania świata.

Przekaz od BÓLU GŁOWY  
KOWALSKINA  
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

**SYMBOL WDZIĘCZNOŚCI  
BUŁGARÓW**

**Ulica Adolfa Hitlera w Sofii**

Sofia, 2 października. — Rada miejska w Sofii powzięła uchwałę przemianowania trzech największych ulic, mianowicie ulic nazwanych Adolfa Hitlera, króla Wilhelma Emanuela i Benito Mussoliniego. Akt ten ma być symbolem wdzięczności narodu bułgarskiego za poparcie Bułgarii przez mocarstwa osi w rozwiązaniu zagadnienia Dobruży. Uroczystość przemianowania ulic odbyła się w dniu 1 października br., jako w ostatnim dniu obejmowania w posiadanie terenów Dobruży. Uroczystego aktu przemianowania ulic dokonała rada miejska na specjalnym posiedzeniu, w którym udział wzięli posłowie Niemiec i Włoch.

**USTĄPIENIE GEN. WEYGANDA**

**Na jego miejscu znalazł się general  
Huntziger**

Genewa, 2 października. — W francuskim dzienniku urzędowym ukazał się dekret mianujący gen. Huntziguera, który przed niedawnym czasem objął tę funkcję ministra wojny, równocześnie głównodowodzącym francuskich wojsk lądowych. W związku z tym ustąpił gen. Weygand ze swego stanowiska szefa armii.

**ZNAMIENNA DYSPUTA  
NA ŁAMACH „TIMESA”**

**„Musimy się liczyć z zastosowaniem  
wobec nas jeszcze skuteczniejszych  
środków wojennych”**

Sztokholm, 2 października. — Niejak siir Williams z Brackendale w liście do redakcji „Timesa” zwraca uwagę, że Niemcy mają takie samo prawo do prowadzenia totalnej wojny powietrznej, jak Anglii do „totalnej” — jak ją nazywa autor — blokady. Chodzi przecież tylko o to, aby zniechęcić przeciwnika, a co do tego, to trzeba stwierdzić, że dowództwo niemieckich sił zbrojnych stoi pod każdym względem na wysokości zadania. „Stoimy w obliczu silnego i zdecydowanego wroga i wiemy, że nie go nie powstrzymamy od zrużniczenia nas na kolana. Musimy nawet liczyć się z użyciem przeciwko nam jeszcze skuteczniejszych środków wojennych”.

**NIE UDAŁO SIĘ W DAKARZE,**

**ZACZEPIAJĄ MADAGASKAR**

**„Ultimatum” brytyjskie do władz  
francuskich na Madagaskarze**

Nowy Jork, 2 października. — Władze brytyjskie wystosowały w poniedziałek „ultimatum” do władz francuskich na Madagaskarze, w którym domagają się natychmiastowego zaprzestania słuchania rozkazów rządu w Vichy, grożąc w przeciwnym razie zupełnym odcięciem wyspy od komunikacji ze światem. Brytyjskie ultimatum — jak stwierdza francuski urzędowy komunikat — obiecuje poprawę izolowanej w sytuacji Madagaskaru na wypadek zgody miejscowych władz na współpracę z Wielką Brytanią. Francuskie ministerstwo kolonii domaga się w dalszym urzędowym komunikacie, że generalny gubernator Madagaskaru Leon Cayla powiadomił rząd w Vichy o ultimatum brytyjskim, a ultimatum odrzucił z najgłębszym oburzeniem.

**LOJALNA WSPÓŁPRACA  
JAPONII I FRANCJI W KWESTII  
INDOCHIN**

**Półrządowy komunikat francuski**

Vichy, 2 października. — Rozesłany w ciągu poniedziałku do redakcji francuskich dzienników półrządowy komunikat, stwierdza lojalną współpracę Francji i Japonii na polu zagadnień francusko-japońskich i umowy, dotyczącej podstawy przyszłej przyjaźni francusko-japońskiej.

Wspomniany komunikat brzmi następująco:

„Jest rzeczą niezbędną podkreślić całkowitą poprawność w wykonywaniu przez japoński rząd postanowień umowy, zawartej przez rząd francuski w sprawie Indochin. W toku uzgadniania licznych problemów i zagadnień, zawartych w umowie, Japończycy okazali niezwykłą uprzejmość, która w wysokim stopniu ułatwia współpracę i zapewni na przyszłość widoki dalszego powodzenia tej współpracy. Dzięki tej lojalnej współpracy uniknięto wszelkich napięć, a równocześnie zdołano w sposób łatwy rozwiązać wspólne zagadnienia obu krajów.”

**Kraj wschodzącego słońca**

W chwili gdy Japonia zawarła ścisłe przymierze z państwami osi, cały świat aż zwrócone na najdalej na wschód położony kraj Eurazji. Wypadki rozgrywają się obecnie z nadzwyczajną szybkością, tak, że może już najbliższe dni zdecydują o tym, czy anglo-sasi, a więc Wielka Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zechcą zbrojną ręką położyć kres ekspansji najdziałniejszego narodu rasy żółtej. Francuzi nie mają żadnych środków wystarczających do zatrzymania inwazji japońskiej w głąb Indochin, a stamtąd już krok tylko do najbardziej „wrażliwego” ale i najsilniej ufortyfikowanego punktu w zamorskich posiadłościach Anglii — Singapooru.

Utrata tej bazy, gdzie rozchodzą się morskie drogi handlowe prowadzące z zachodu dalej na północ wzdłuż wschodnich brzegów Azji i na południe w kierunku Australii i Oceanii, równałaby się śmiertelnemu ciosowi zadanemu polityce angielskiej. Już teraz mogłaby się Japonia odważyć na zaatakowanie Singapooru, ale na razie trzeba jeszcze zaczekać na wyrażenie opinii, jaką poweźmie w tej sprawie rząd USA. Tekst paktu mówi wyraźnie, że Japonia nie pozwoli nikomu mieszać się w sprawy wielko-azjatyckiego obszaru życiowego, ale w obliczu ewentualnego starcia z potęgą Stanów nie można przecież działać w zbyt szybkim tempie.

Japonia, to podobnie jak i Wielka Brytania, potęga wyspiarska, a chociaż bardziej oddalona od brzegów stałego lądu, umiała sobie zdobyć wiele posiadłości na przeciwnym brzegu już w samych początkach polityki mocarstwowej. Znaczenie, jakie uzyskał ten kraj w dziedzinie polityki, nauki, gospodarki i handlu, czy nawet sportu jest po prostu niepojęte. Niepojęte dlatego — że bądź co bądź był to tak niedawno kraj zupełnie zacofany pod względem cywilizacji, o feudalnym ustroju i dziwacznej organizacji wojska, bez fabryk i jakiegokolwiek przemysłu, uniwersytetów — teraz zaś nie tylko dorównał swym nauczycielom z zachodu, ale przewyższył ich pod wieloma względami.

Archipelag japoński składa się z czterech większych wysp: Jeso, Honko — czyli Hippon, Szikoku i Kiushiu, oraz setek małych wysepek. Posiadają one razem obszar 385 tysięcy kilometrów kwadratowych, są więc nieco większe niż cała Italia, ale za to nie ma tak dużego państwa na świecie o podobnie gęstym zaludnieniu jak Japonia. Przecięt mieszka tam ponad 70 milionów ludzi, co równa się ilości 180 osób na kilometr kwadratowy. W Europie tylko w Anglii, Belgii i Holandii zamieszkuje więcej ludzi na podobnym obszarze. Bardzo szybki przyrost ludności, bo przecięt w roku 1920 Japonia liczyła tylko 55 milionów mieszkańców, musza jednostki nie mogące się żywić na nieurodzajnej mogół ziemi ojczyznej do szukania nowych siedzib. Japończyk góruje pod tym względem nad ludami rasy białej, że przystosowuje się łatwiej do tropikalnego klimatu, a poza tym ma znacznie mniejsze wymagania. Tak więc tylko siłą można by powstrzymać kolonizację japońską, zataczającą coraz to szersze kręgi, ale teraz już obywatele japońscy mogą przedstawiać własną potęgę innym nieprzychylnym mocarstwom.

Historia kraju „wschodzącego słońca” rozpoczyna się w zamierzchłej epoce, rzekomo bowiem cesarz - bóg Jimmu - Tenno założył swe państwo na Nipponie

w roku 660 przed Chrystusem. Następcy i potomkowie pierwszego władcy sprawowali nieograniczone rządy przez długie wieki i byli również najwyższymi kapłanami religii Szinto, a wszelkie uroczędy we feudalnym ustroju przechodzi-



**Cesarz Japonii Hirohito**

ły regularnie z ojca na syna. Naczelni wodzowie t. zw. szogunowie byli najważniejszą po cesarzu osobą w państwie i tę godność sprawowali także dziedzicznie (od roku 1192) potomkowie szoguna Yoritomo. Zyskali oni sobie stopniowo coraz to większe przywileje, a wreszcie udał się w roku 1693 potomkowie szoguna Iyemasa objął rządy nad Japonią, a cesarzowi pozostawiono tylko godności religijne. Ten stan rzeczy utrzymał się aż do najnowszych czasów, bowiem dopiero w czasie wojny domowej w roku 1867 obalono władzę szogunów, a 122-gi z kolei mikado Mutsuhito stał się prawdziwym jedynowładcą.

Od tej pory datuje się europeizacja kraju, która nie naruszyła jednak zupełnie zwyczajów domowych Japończyka i nie wywarła najmniejszego wpływu na religie panującą na Dalekim Wschodzie. Natomiast armia zorganizowana według najlepszych wzorów i niezwykła dzielność żołnierzy przysparzała cesarstwu coraz to dalsze obszary. W 1875 zamieniono z Rosją część posiadłości na Sachalinie na wyspy Kurylskie a w kilkanaście lat później nieporozumienia z Chinami w sprawie półwyspu Korea doprowadziły do pierwszego zbrojnego starcia z państwem „Smoka”. Pokój zawarty w roku 1895 w Szimonoseki przysporzył Japonii wyspę Formosę i Ponghu, ale na skutek sprzeciwu Rosji, Niemiec i Francji musiała Japonia zwrócić półwysp Liau-Tung. Na przełomie XX wieku wprowadzono w Japonii rozliczne reformy prawne, które umożliwiły wreszcie Europejczykom do zawiazania normalnych interesów handlowych z tym nowym „klientem”, który miał wkrótce wyrosnąć na bardzo groźnego konkurenta. Powstanie t. zw. Bokserów w Chinach spowodowało wspólne wkroczenie mocarstw europejskich, do któ-

rych przylaczyła się oczywiście Japonia, ale sprzeciwiała się ona w roku 1900 planowi odebrania niezawisłości Chinom. W 1902 Nippon zawarł przymierze z Anglią, natomiast z Rosją dochodziło do ciągłych nieporozumień, bowiem carat nie tylko utrzymywał swe garnizony w Mandżurii ale zaczął opanowywać Koreę. Wojna roku 1905 przyniosła po raz pierwszy od wielu stuleci kleskę kraju europejskiego z „egzotycznym” wrogiem, ale sukcesy na polach walki nie równały się jeszcze dyplomatycznym — bowiem w pokoju zawartym w Portsmouth zyskała Japonia właściwie tylko południową część mroźnego Sachalinu. Dalsze lata aż do wojny światowej przyniosły ze sobą coraz to nowe pakt i układy; przedłużenie przymierza z Wielką Brytanią, układ z USA w sprawie emigracji, porozumienie z Rosją co do kolei mandżurskiej, natomiast zabór Korei w 1910 dla Japonii pierwszą wygodną bramę wypadową w głąb kontynentu azjatyckiego.

Po śmierci cesarza Mutsuhito w 1912, wstąpił na tron jego syn Yoshihito i za jego panowania Japonia zbrojnie 22 sierpnia 1914 roku stosunki dyplomatyczne z Niemcami, przystępując równocześnie do wojny światowej. Wojska mikada zajęły 7 listopada 1914 bardzo ważny punkt strategiczny Kian-Czau, a potem przyznano także Japonii mandaty nad wyspami niemieckimi na Oceanie Spokojnym (Karoliny). Zupełna dezorganizacja w Rosji po upadku caratu pozwoliła wojskom japońskim wkroczyć w głąb Syberii, gdzie doszło w roku 1920 do walk z bolszewikami. Lata 1920 do 30, były w Japonii widownią ciągłych przewrótów politycznych, osoba prezydenta ministrów zmieniała się bowiem prawie corocznie, a także katastrofalne trzęsienia ziemi w 1923 i 1927 powstrzymały nieco ekspansję zewnętrzną. Cesarz („Tenno”) Hirohito objął panowanie w roku 1925, ale ważniejsze znaczenie datą jest niedawne mianowanie prezydentem ministrów księcia Konoye. Dzięki temu bowiem wprowadzono w Japonii rządu autorytatywnego i zawarto parę dni temu pakt o historycznym znaczeniu dla jednego kraju, który może panować nad Azją.

Dla Rosji, która nie jest zainteresowana sprawami Indo-chin czy archipelagu Malajskiego wystarczą jej własny, aż nadto obszerny kraj sięgający od koła polarnego aż do tropikalnych stępów Turkiestanu. Jeśli Amerykanie trzymać się będą ściśle doktryny Monroe’go, która była zawsze ich sztandarowym hasłem: „Ameryka dla Amerykanów” (czytaj dla USA), to wtedy Japończykom uda się szybko przeprowadzić swą wolę w Chinach. Pomoc, jaką tajemnie otrzymywały wojska chińskie od Anglików i Francuzów, nie może być już długotrwała, a jeśli nawet Stany Zjednoczone wstrzymują dółow niektórych surowców niezbędnych na razie dla gospodarki i przemysłu japońskiego, to cały szereg traktatów, związanych z państwami południowo amerykańskimi rokuje wyrównanie strat. Kauczuk, jako jeden z najpotrzebniejszych artykułów otrzymuje Japonia z Indji Holenderskiej a z chwilą gdy metropolia nie może dzisiaj wykonywać władzy nad tymi posiadłościami, Japonia nie może się zgodzić na to, aby inne państwo zabrało głos szkodząc jej żywotnym interesom.

Ryż i ryby wystarczają zupełnie Japończykom jako artykuły spożywcze, ale nawet najoszczędniejsza gospodarka nie może pozwolić na wyżywienie tak licznej ludności na małym obszarze. Zupełnie jasnym jest więc, że rząd japoński musi zapewnić nie tylko możliwość bytowania obecnemu pokoleniu, ale przewidując dalszy przyrost ludności musi przygotować nowe tereny, dzisiaj jeszcze niewykorzystane, a strzeżone zazdrośnie przez obce mocarstwa.

**„Numerus clausus” w Jugosławii**

**Żydzi mają otrzymać specjalne szkoły**

Białogród, 2 października. — Opracowany niedawno przez ministra szkolnictwa dr. Koroseca projekt wprowadzenia w życie „numerus clausus” dla uczniów-żydów w szkołach i wyższych uczelniach Jugosławii, został z niewielkimi zmianami zatwierdzony przez szefów jugosłowiańskich grup rządowych. Odnośna ustawa, której przyjęciu towarzyszyła niezwykle ostra scysja, przewiduje, że na uniwersytecie w Białogrodzie i jego wydziałach w Serajewie, Toplicie i Subotica można będzie dopuścić do imatrikulacji po jednym żydzie, natomiast na uniwersytecie w Lublanie nie może być przyjęty ani jeden żyd. Na inne wyższe

uczelnie jugosłowiańskie oraz zakłady średnie, seminaria nauczycielskie itp. mogą być dopuszczani żydzy jedynie w stosunku procentowym do liczby mieszkańców żydowskich, zamieszkujących w danym mieście. Wyjątki mają być stosowane jedynie w odniesieniu do autonomicznego okręgu chorwackiego i w odniesieniu do dzieci żydowskich, których rodzice w sposób wybitny zasłużyli się wobec narodu. W uzupełnieniu projektu dr. Koroseca postanowiono dalej, że w szczególnie zasługujących na uwagę warunkach i na specjalne zezwolenie ministra oświaty będą mogli żydzy zakładać własne szkoły.

**Konsumentów UWAGA!**

Wobec ukazania się na rynku wielu bezwartościowych naśladownictw naszego wosku do podłóg w proszku „TEMPO” zwracamy uwagę P. T. Konsumentów, by przy zakupach żądali wyraźnie wosku do podłóg w proszku „Tempo” z wyraźnym napisem na bocznej ścianie opakowania: **Fabryka Przetworów Chemicznych „Dobrolin” F. A. i G. Pal, Warszawa.**

# Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

**Październik**  
3  
**Czwartek**

Dziś: Kandyda i Ewalda  
Jutro: Franciszka

Wschód słońca o godz. 7,08  
Zachód " " 18,84  
Temperatura w dn. 2 b. m.  
o g. 7+9° C., o g. 10+11° C.

Publiczna Obowiązkowa Szkoła Zawodowa dla chłopców i dziewcząt w Częstochowie (dawniejsza Publ. Szkoła Dokształcająca Zawodowa Nr 1 i 2) rozpoczyna naukę

w dniu 4 października r. b. przy ulicy Kilińskiego Nr 13.

Uczniowie zostaną pisemnie powiadomieni, w którym dniu do szkoły mają przybyć. Nowe zgłoszenia uczniów przyjmują się w dalszym ciągu w kancelarii szkoły przy ulicy Kilińskiego Nr 13 w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 17. Niezgłoszenie terminatorów rzemieślniczych i handlowych pociąga surowe ukaranie tak pracodawcy, jak i ucznia.

**Zbierajcie żetki!** Kto posiada koło domu, w ogrodzie lub w pobliskim lesie owocujące drzewy, albo ma możliwość prowadzenia zbiorów w lasach debowych, ten powinien obecnie w jesieni, gdy dojrzają żetki, zrobić sobie z nich zapas na zimę. — W gospodarstwie domowym, jak również w hodowli zwierząt zapasy takie dadzą się wielostronnie i korzystnie zużytkować.

## PRZYMUS PRZYJMOWANIA DO PRACY INWALIDÓW I OSÓB POSZKODOWANYCH WOJNĄ

Kraków, 2 października. — Generalny Gubernator Dr. Frank wydał rozporządzenie w sprawie przymusowego przyjmowania do pracy osób ciężko uszkodzonych. Rozporządzenie postanawia, że wszyscy pracodawcy są obowiązani udzielić w swych przedsiębiorstwach pracy osobom ciężko uszkodzonym w granicach ustalonych rozpo-

zrządzeniem. Jako osoby ciężko uszkodzone uważa się osoby, które poniosły szwank na zdrowiu wskutek wojny, oraz inwalidów wojskowych, których utrata zdolności do pracy wynosi co najmniej 45 proc. Pracodawca rozporządzający 20 do 50 miejscami pracy, powinien zatrudnić co najmniej jedną osobę ciężko uszkodzoną, pracodawca rozporządzający większą ilością miejsc pracy, powinien na każde dalsze 50 miejsc zatrudnić co najmniej jedną dalszą ciężko uszkodzoną osobę; przy czym w razie nadwyżki ponad 20 miejsc pracy, uważa się jak gdyby istniało pełnych 50 miejsc pracy.

Osoby odpowiadające warunkom osób ciężko uszkodzonych otrzymują na wniosek urzędów opieki nad inwalidami wojennymi i uszkodzonymi wojną kartę przyjęcia do pracy. W razie, jeżeli nie zachodzą warunki ustawowe, należy odmówić wydania takiej karty.

Pracodawca jest obowiązany zgłaszać każdorazowo niezwłocznie do Urzędu Pracy każde wolne miejsce, które winno być obsadzone przez osoby ciężko uszkodzone. Urząd Pracy udziela przydziału pracy, sprawuje nadzór nad dotrzymaniem obowiązku przyjmowania do pracy i w razie potrzeby zajmuje się dokształcaniem lub przeszkoleniem w przedsiębiorstwach. W razie nieprzestrzegania przepisów rozporządzenia, Urząd Pracy ma prawo wymierzać kary porządkowe do wysokości 2.000 zł.

Osobie ciężko uszkodzonej w rozumieniu rozporządzenia można wypowiedzieć pracę, niezależnie od innych postanowień ograniczających wypowiedzianie pracy, tylko za zgodą Urzędu Pracy.

Osoby z ograniczoną zdolnością zarobkowania od 35 do 44 proc., zatrudnione na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów b. Państwa Polskiego o zaopatrzeniu inwalidów, podlegają również ochronie wypowiedzenia pracy przewidzianej rozporządzeniem.

Zażalenia od zarządzeń wydawanych na podstawie rozporządzenia, można wnieść do Wydziału Pracy przy Urzędzie Generalnego Gubernatora, którego rozstrzygnięcia są ostateczne.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, tj. 27 września 1940 r. Z tym samym dniem traca moc obowiązującą odpowiednie przepisy b. Państwa Polskiego w przedmiocie zaopatrzenia inwalidzkiego.

## Przygotowania do wystawy w Radomiu

Jak już donosiliśmy, w przyszłym tygodniu, w głównym mieście naszego dystryktu, odbędzie się wystawa gospodarcza. Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą nam o przygotowaniach do tego pokaz, szybko postępujących naprzód.

Liczba zgłaszających się firm przekroczyła wszelkie przewidywania i znalazły się takie przedsiębiorstwa, które niestety z braku miejsca nie będą mogły wziąć udziału w wystawie. Przemysłowcy i kupcy częstochowski doceniają znaczenie pokaz dla rozwoju życia gospodarczego w zachodnim zakątku Generalnego Gubernatorstwa, biorą liczny udział w tej wystawie. Już obecnie można stwierdzić, że wszelkie galezie przemysłu i rzemiosła spotykane w naszym mieście będą reprezentowane w Radomiu, a więc: przemysł tekstylny i metalurgiczny; chemiczny, elektrotechniczny, ceglarnstwo i wyroby ceramiczne. Nawet mniejsze firmy zgłosiły swój udział. Pokaz w Radomiu niewątpliwie przyczyni się do ożywienia życia gospodarczego w naszym dystrykcie, co odniesie korzyst-

ny skutek dla największego w tym okręgu ośrodka przemysłowego, jakim jest przecież Częstochowa.

## Żydzi — przemyślnicy pieniędzy i cukru przed Sądem Specjalnym

Wczorajsze posiedzenie Sądu Specjalnego w Częstochowie całkowicie wypełniły sprawy karne żydów, oskarżonych o przemyt cukru i pieniędzy oraz bezprawne przekroczenie granicy. Jedynym aryjskim wyjątkiem wśród oskarżonych by. Antoni Janus.

Janus stanął przed Sądem oskarżony o bezprawne przekroczenie granicy w pobliżu Kuźnicy bez przepustki granicznej, dalej o przemyt 100 kg cukru i 180 RM z terytorium Rzeszy do Gubernatorstwa Generalnego. Janus na rozprawie próbował nieznamościami obowiązujących przepisów o ruchu granicznym i prawie dewizowym uchylić się lub całkowicie złągodzić ostrze aktu oskarżenia. Okoliczności, ustalone na przewodzie sądowym, całkowicie potwierdziły winę oskarżonego.

Sąd po wysłuchaniu stron ogłosił wyrok, skazujący Antoniego Janusa: za dokonanie przestępstwa dewizowego na 2 miesiące więzienia, za bezprawne przekroczenie granicy na 100 zł grzywny oraz 800 zł jako równowartość przemyconego cukru.

Serię spraw żydowskich rozpoczęła sprawa przeciwko Chai Kadlubińskiej, mieszkanki Rzańsi, oskarżonej o przemyt 10 kg cukru z Rzeszy do Gubernatorstwa Generalnego, przekroczenie granicy bez przepustki i przemyt 44 RM.

Zarówno sprawa Kadlubińskiej, jak i następna przeciw Glasman są aż nadto wymownym dowodem, świadczącym o prze-

stępnych skłonnościach żydostwa. Przewód sądowy w obu wypadkach dostarczył jeszcze jednego przekonującego dowodu, w jak bezczelny sposób próbuje każdy żyd czy żydówka krętaćkami i kłamstwem uchylić się za wszelką cenę od odpowiedzialności za popełniony czyn występny. Oskarżone starali się znanymi metodami udowodnić, że wina ich jest rezultatem nieznamościami przepisów i t. d.

Oczywiście, że tego rodzaju wyjaśnienia i tłumaczenia, gdzie oskarżeni oszustwem lub naiwnymi opowiadaniem o swej niewinności chcieli przekonać Sąd, nie mogły w żadnym wypadku stanowić obrony, a po przeprowadzeniu postępowania dowodowego Sąd ogłosił wyrok, skazujący Chaję Kadlubińską za przestępstwo dewizowe na 6 tygodni więzienia i konfiskatę 44 RM.

Druga sprawa przeciwko Frajdli Glasman stanowiła w szczegółach bliźniaczo podobną z poprzednim procesem. Te same okoliczności sprawy, ten sam tupet i bezczelność żydowska i wykrętne wyjaśnienia.

Akt oskarżenia zarzucił Glasman przemyt 5 kg cukru i 53 RM oraz przekroczenie granicy bez przepustki. Nie pomogły wyniszczone matactwa, albowiem na przewodzie sądowym jasno i wyraźnie odzworował stan faktyczny.

Sąd skazał Frajdle Glasman za przestępstwo dewizowe na 2 miesiące więzienia i konfiskatę 53 RM.

**Kradzież pieniędzy z mieszkania.** Antoni Sołozynski (Wodziejkowy 73) zameldował policji, że do niezamkniętego chwilowo przedpokoj u wszedł ktoś nieznan, skradł mu z kieszeni wiszącej tam marynarki 160 zł i szybko się ulotnił.

Jako podejrzany o tę kradzież został zatrzymany Ryszard Wolniczek (Kordeckiego 4), od którego część skradzionej gotówki zdołano odebrać.

O wypadku podobnej kradzieży zameldował policji Zygmunt Kaszubski (Rynek Wieluński 32), że w mieszkaniu skradziono mu z kieszeni marynarki 20 zł gotówki.

### Kalendarz podatkowy

- W miesiącu październiku 1940 r. płatne są następujące podatki:
- do 5 paźdź. Podatek od energii elektrycznej, zainkasowany w czasie od 16 do 30 września 1940 r.
  - do 7 paźdź. Podatek dochodowy od uposażeń, potrącony pracownikom przy wypłacie w miesiącu wrześniu 1940 r.
  - do 15 paźdź. III zaliczka kwartalna na podatek obrotowy za r. 1940 przez płatników neregistrowanych i nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych.
  - do 20 paźdź. Podatek od energii elektrycznej, zainkasowany w czasie od 1 do 15 października 1940 r.
  - do 25 paźdź. Zaliczka miesięczna na podatek obrotowy za rok 1940 w/g osiągniętych obrotów w miesiącu wrześniu 1940 r. przez płatników rejestrowanych i prowadzących prawidłowe księgi handlowe.
  - do 31 paźdź. II rata podatku od lokali na rok 1940.
  - od 1 do 31 paźdź. Zaległości odroczone lub rozłożone na raty, których termin płatności przypada w miesiącu październiku i ponadto wszelkie inne podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu październiku 1940 r.

**7 DNI** — ciekawy tygodnik ilustrowany — tylko **50 gr.**

### Zakłady Przemysłowe „SATURN“

Częstochowa, Srebrna 32-36, Telefon 20-70

uruchomity ponownie i polecają znane ze swej jakości

**PIECE WAPIENNE** | **ŚWIEŻE WAPNO**

Biurow sprzedaży w Częstochowie: ul. Srebrna № 32/36, tel. 20-70

Biurow sprzedaży w Warszawie: Nowy Świat № 28, m. 4, tel. 215-54



PRZY NADSYLANIU OGŁOSZEŃ PROSIMY O POPRAWNE SKRYPTY

Ogłaszajcie się w Nowym Głosie Lubelskim

jedynie pismo codzienne na terenie dystryktu lubelskiego wychodzące w Lublinie.

Adm. Lublin, Krak. Przedmieście 41

**Podwójna Miłość**

Romantyczna powieść pióra Marceli d'Arle ukazała się w tomie 4-tym wydawnictwa

**CO MIESIĄC POWIEŚĆ**

**TEMPO**

BEZWONNY WOSK WPROSZKU DO PODKÓŁ I LINOLEUM

**WYROB FABR DOBROLIN**

**ELEKTROHURT**

SKŁADNICA WYROBÓW „CENTRA“

Częstochowa, II Aleja 39 — Skrz. Pocz. 23.

Baterie — Latarki — Dynamo rower.

Zarówki oświetleniowe — Kuchenki elektr.

Sprzedaz wyłącznie hurtowa.

Polecamy wysokowartościowe

**Wapno budowlane**  
**Wapno nawozowe**  
**Kamień wapienny,**  
drobny, twardy dla celów hutniczych i drogowych

**Kwarcyt**

**ZAKŁADY WAPIENNE**

**„Janina“**

w Złotym Potoku, powiat Radomsko

Telefon: Juliana Nr. 3.

Der Treuhänder

**POZEBZERNY**  
nożen do zakładu frzyskiego Kl. lidzkiego Nr. 2.

**PANOWIE**  
Proszę podać Wasze adresy, to przyśle cennik hurtowy na galanterie kuchenne stalowa, przybory frzyskiego, linia, grzebienie, szotki, intarki, baterie, żarówki, wyroby bakaliowe, igły, Leona Kopecki, Warszawa, Leszno 12.

**B. T/H Marian Pujdak**  
„CENTRALA MASZYŃ“  
Warszawa, Pude Dabrowskiego 2/4 posiada na składzie duży wybór maszyn biuro wyrob okazyjnych używanych, sprzedawanych przez mechaników specjalistów. Przenosi gwarancje. Wzrost warsztat na pracy.

**TU SPRZEDASZ — TU KUPISZ**  
Sklep komisowy „Wszystko” Ul. Srebrna, bielizna, palta, obuwie, mszary, wagi i różne rzeczy. Bynek Narutowicza Nr. 32 (Zawodzie)

**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**  
Zygmunta Słowackiego, II-ga Aleja 16, w podwórzu vis a vis szpitala P. Maryi. Wykonuje wszelkie zdjęcia portrety oraz prace anatomiczne. 0,858

**ZGUBIONO**  
książeczkę Ubezpiecz. na nazwisko Nigdy Franciszka. 3516

**ZGUBIONO**  
dowód osobisty na nazwisko Lucjan Olszewski, wyd. przez gm. Brzeziny. 610

**ZGUBIONO**  
dowód osobisty na nazwisko Lucjan Olszewski, wyd. przez gm. Brzeziny. 610

**MIEBLE POLSKA**  
Ceny szlono. — Aleja 12, Gliński. Firma ogzystuje od 1885 roku.

**WYNAJME**  
dwa pokoje ładne, 6-łóżkowe, wzdry. — Możliwość używania kuchni. Tamże i pokój dla podróżniczej osoby. — Wiadomość Sklep Henshoke, Aleja Nr. 35. 3515

**OCERATY**  
duży wybór, tanio. Jasnogórska Nr. 11 — Nofel.



# Człowieka

(wego)  
 — Nie było widać zamku, ujrzała przed sobą piękną hrabinę w szacie, powiewającej na wieśnietrze. W podniesionej ręce worek ze złotem.  
 — To, piękny czeladniku ciesielstwa, zwała się do niego. — To jest

złoto. Będiesz mógł pić dowoli małżonką. Jeżeli jednak usta moje wydadzą ci się słodsze, mój miły sokole, wróc do mnie. Pocąj mnie...  
 Ale młodzieniec cofnął się z głębokim ukłonem, postawił u nóg hrabiny worek, który mu wręczyła, dodał jeszcze ten, który otrzymał od hrabiego i szybko opuścił włości swego pana.  
 Hrabia i jego małżonka do końca życia pamiętali tego młodzieńca.

## Czym są właściwie albinosy?

Albinosem (od łacińskiego słowa albus, nazywamy człowieka lub zwierzę, którego włosem organicznego barwnika. Jeżeli jednostka posiada włosy lub sierść zupełnie białe, wówczas mamy do czynienia z całkowitym albinosem i tylko te części ciała, przez które przeświecają naczynia krwionośne mają zabarwienie różowawe. Na tym właśnie polega zjawisko, że albinosy mają tęczy w oczach czerwone, gdyż nawet tam brak barwnika. Zrenica normalna musi być oczywiście w każdym stworzeniu całkiem czarna, aby zdolna była pochłaniać wszystkie promienie światła, bo inaczej nie można by w ogóle widzieć.

Wśród zwierząt spotykamy albinosy u ssaków i ptaków, zdarzają się jednak gady i płazy, a nawet ślimaki pozbawione barwnika. Można się czasem pomylić na pierwszy rzut oka, biorąc np. siwe konie za całkowite albinosy. Tymczasem okazuje

się, że są to zwierzęta tylko częściowo pozbawione barwnika. Rzadko tylko można ujrzeć śnieżno białe rumaki o białych kopytach i nozdrzach, pokazywane głównie w cyrkach jako wyryki natury. To samo odnosi się do białych kotów, psów, gesi, gołębi itd. przy czym należy zwrócić uwagę; że cechą dowodzącą bezspornie braku barwnika jest zawsze różowa tęczyówka.

Do bardzo cennych okazów zaliczają ogrody zoologiczne albinosy egzotycznych ssaków. Małpka Mangabe lub kangur tego rodzaju czynią naprawdę niesamowite wrażenia. Dzięki sztucznej hodowli można uzyskać bardzo ciekawe wyniki. Np. ptaki pozbawione w pożywieniu składników chemicznych, które nadają im ich charakterystyczne barwy nie upierzenie przybierają całkiem inny wygląd zewnętrzny niż normalne osobniki.

Zwierzęta krajów połamnych nie są albi-

nosami, a białe ich kolor jest tylko przy stosowaniu ochronnym do obozenia. Na tomiast w krajach tropikalnych natura nie pozwala zwierzętom ubierać się w strój tak łatwo widzialny z daleka. Niebieska barwa zdradza także brak barwnika i stamowidlicie promieni, rozszczepionych przez przezroczyste tkanki od ciała, złożonego z innych ciemnych komórek.  
 Najrzadziej spotyka się albinosy - owady. Poszukiwacze takich odmian są niestety, chanie szczęśliwi, gdy znajdują okaz, pozbawiony normalnej barwy chociażby tylko na części swego ciała. Motyle np. których skrzydła mają na białym tle zamiasz czerwonego, kolorowe punkciki są prawdziwymi klejnocikami natury.

## JAK USUNĄ SZKODLIWE DZIAŁANIE NARKOTYKÓW?

Znany niemiecki uczony i badacz przyrody Hans Much, specjalista w dziedzinie biochemii odkrył przed kilku laty w Hamburgu nowy system, dzięki któremu można usunąć trujące składniki jakże zawiera morfina, kawa, nikotyna i inne trucizny roślinnego pochodzenia. Działanie to w niczym nie narusza i nie psuje innych cennych składników tych ciał. Dzięki temu nawet biochemicznie odczyszczona kawa lub tytoń zachowują swe cechy podniecające jednak nie wywierają szkodliwego wpływu na czerwone i białe ciała krwi, względnie na system nerwowy.

Po takiej przeróbce morfina, nie tracąc swych właściwości usmięczających ból, a także nie wywiera ujemnego wpływu na uosobienie człowieka, jakdł pragną osiągnąć nieszczęśliwi nałogowcy, oświadczając markomania. Do tych, tak niezwykle ciekawych wyników doszedł Much na zasadzie rozważań teoretycznych, uwieńczonych do datnim wynikiem.

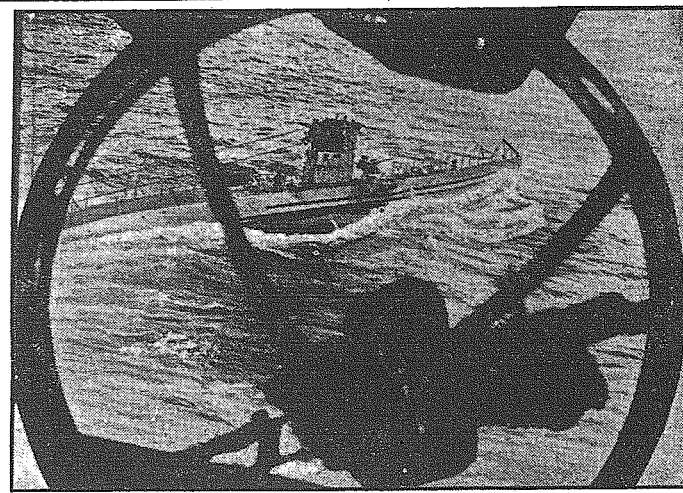
## CWIERKAJĄ WRÓBLE...

**Piękny wiek**  
 Mój dziadek skończył wczoraj 90 lat, w związku z czym gratulowałem mu:  
 — No, dziadku, 90 lat to piękny wiek.  
 — Nonsens — przerwał mi dziadek — 22 lata, to naprawdę piękny wiek.

**W aptece**  
 Do apteki wchodzi jakiś klient.  
 — Chciałbym prosić o lekarstwo na uśmierzanie bólu.  
 — O jaki ból panu chodzi?  
 — Hm, sam jeszcze nie wiem, to będzie zależało od tego, jak przyjmie mnie mój żona.

**Ostatni raz**  
 Pan Maciej po raz trzeci został wdowcem. Po stypie pogrzebowej wraca do domu ze swym przyjacielem, panem Wincem, tym, który zaledwie na nogach się trzyma. Siada więc na ławce i wrzeszczy:  
 — Ale to ci tylko powiadam, że już ostatni raz byłem na pogrzebie twojej żony, więcej mnie już na to nie weźmiesz.

— O m...  
 — bronił się...  
 — To oznaczający dla pani hrabiny hańba, a dla mnie śmierć.  
 — Pocąj mnie — powtórzyła. — Rozkazuję ci.  
 Ale panna służebna zajrzała przez dziurkę od klucza i pobiegłszy do hrabiego, doniosła:  
 — Czładnik ciesielski całuje pana hrabinę.  
 Hrabia wydał rozkaz, by rzemieślnik własnoręcznie zbudował sobie szubienicę. Szubienica miała być zbudowana ze szlachetnego drzewa i miała stać na wzgórzu przed zamkiem, skąd widać było cały zielony kraj dookoła, z jego polami żniwnymi, lasami, z krętymi rzekami i zacisznymi stawami. Na tej szubienicy młody chłopiec miał być powieszony za karę z powodu swej zbrodni.  
 Młodzieniec wykonał polecenie posłusznie i dokładnie, sprawnymi rękami, które teraz były niespokojne. Wykończenie szubienicy uczcił, jak to jest w zwyczaju przy wszystkich budowach, pekiem barwnych kwiatów, które przytwierdził na poprzecznej belce, tej samej, na której miał wkrótce zawisnąć. Po czym nadjechał hrabia ze swoimi rycearzami i katem, który związał przyniesionemu grzesznikowi ręce na plecach i założył mu sznur konopny naokoło białej szyi. Hrabia jednak podniósł głowę i nieoczekiwanie rzekł do swoich rycerzy:  
 — Daruję mu życie. Bo któż z nas nie zrobiłby tego samego. — A do młodzieńca z zapadłymi policzkami powiedział:  
 — Daruję ci sto złotych koron, ale uciekaj z mego kraju. Jesteś dzielny, robotę znajdziesz wszędzie.  
 Gdy młodzieniec, podziękowawszy, biegł ze wstydem przez łąkę, w miej-



Spotkanie w drodze przeciwko Anglii. — Załoga niemieckiej łodzi podwodnej obserwuje samolot bombowy, z którego dokonano zdjęcia.

**PIOTR BERZINS** 18)  
**Błękitna noc nad kasynem gry**  
 — No, widzi pan — rzekł ksiądz — na co się pan naraził, nie chcę mnie słuchać.  
 — Talk, widzę, że byłem w błędzie. Ale lektó do mógł przypuszczać. Dyrektora zakładu znam od kilku lat. Kto mógł się spodziewać, że on jest zwykłym bandytą.  
 Książę nie próżnował. Wyszukał na ścianie kontakt i zaświecił ponownie lampę. Podczas, gdy ksiądz mocował się z drzwiami — komisarz interesował się w dalszym ciągu ruleta. Obudziła się w nim ciekawość nieukończonemu inżyniera, który z konieczności musiał pójść inną drogą w życiu.  
 — Mam! — krzyknął triumfalnie. — W ruletce założono elektromagnes, który kierował ruchem rulety. Numery musiały wypadać kolejno na te sześć liczb, które już stwierdziliśmy, jeśli tylko prąd był włączony. Ktoś musiał siedzieć przy stole i włączać prąd, gdy widział, że się to opłaca.  
 — Teraz więc rozwiązałeś pan jedną zagadkę. Trzeba się z kolei zająć drugą i trzecią.  
 — Jak to? Drugą i trzecią?  
 — No oczywiście. Drugą, to jest zaobserwowanie księżnej, a trzecią ustalenie w jakim kontakcie pozostawał dyrektor koło tej z całą tą bandą. Dla mnie jest rzeczą jasną, że w bandzie musiało ich być co najmniej trzech: Heresford, dyrektor i monter.  
 Komisarz poskrobał się po głowie.

— Rzeczywiście. Tak się ucieszyłem, że wykrzyknę, że już na śmierć zapomnieliśmy o drugiej i trzeciej. Musimy się wydość stad. Ale jak?  
 Książę obchodził wszystkie drzwi, zarówno te, którymi weszli, jak i wiodące do dalszych sal, ale wszystkie były starannie pozamykane na klucz. Dobijanie się do nich nie dawalo żadnych rezultatów. Były to grube, dębowe drzwi i mimo dobijania się do nich — nie daly się wytknąć.  
 — Psiałzrew! — Kłął pod mosem komisarza. — A to mnie wystyrchnęli na dudka.  
 — Nawiasem mówiąc dziwię się, że pan dał się tak wystyrchnąć. Ale nie pora teraz na kłócie. Musimy znaleźć jakies wyjście z sytuacji. Zaraz! Mam już. Możemy zabelefonować.  
 To mówiąc ksiądz podbiegł do aparatu stojącego na uboczu. Gdy podniósł słuchawkę do ucha, zgłosiła się telefonistka w centrali. Zażądał natychmiastowego połączenia z pokojem ministra, ale zanim zdolał wymówić numer pokoju, ktoś przerwał połączenie. Dalsze atakowanie aparatu nie przynosiło rezultatu. Widocznie obydwaj zbrodniarze dostali się już do centrali i przewidując, że komisarz spróbuje na tej drodze uwolnić się, przerwali połączenie.  
 Komisarz był wyraźnie speszony i zaniepokojony.  
 — Jedyna nadzieja w tym, że moi chłopcy nie wypuszczą tych typów z hotelu.  
 — Niewielka pociecha, gdyż wszyscy znają dyrektora i ten może ich tak oszukać, że go wypuszczą.

— Talk, to nie jest takie nieprawdopodobne, przyznał komisarz. Ale co robisz?  
 — Co robisz? — Machinalnie powtórzył ksiądz.  
**IX PERKINS DZIAŁA**  
 Opuściwszy pokój księżnej, w którym starannie zamknął podejrzana parę, Perkins zbiegł po schodach do hallu. Było tu już zupełnie pusto. Rzuciwszy okiem po wszystkich załkamarach, Perkins skierował się do baru. I tutaj nie znalazł ani księcia, ani też komisarza lokalnej policji. Dziwniejszym jednak było, że nie zastał tam także i dyrektora zakładu. Zaczepił Perkins jednego z kelnerów, ale ten mógł mu powiedzieć tylko tyle, że przed chwilą dyrektor wraz z komisarzem policji i jakimś młodym człowiekiem poszli do kancelarii zakładu.  
 Kazał się Perkins prowadzić do kancelarii, ale i tam nie zastał nikogo. Było to już prawdziwą zagadką.  
 — Czy jest tu jakiś agent policyjny na sali? — Zapytał się kelnera.  
 — Owszem, byli przed chwilą, ale nie widziałem ich już jakies pół godziny.  
 Zdenerwowany do najwzruszszego stopnia Perkins powrócił do baru. Nigdzie nie napotkał żadnej twarzy, która by pozwalała przypuszczać, że ma się do czynienia z agentem policji. Perkins zdawał sobie sprawę z tego, że musi działać szybko. Instynkt powiedział mu, że ksiądz znajduje się w niebezpieczeństwie. Jeszcze raz powrócił do kancelarii i tym razem miał szczęście. Na korytarzu spotkał dyrektora, za którym posuwał się jakiś przysadzisty mężczyzna, wyglądający na montera.

— Jak to dobrze, że pana spotykałem — zawołał uradowany Perkins. — Czy pan nie widział gdzie komisarza Hallouwe?  
 — Owszem, widziałem — spokojnie odrzekł zapytany. — Przed chwilą poezgnąłem się z nim, jak wychodził z hotelu.  
 — Jak to? Komisarz opuścił hotel przed wyjaśnieniem tej zbrodni?  
 — Zbrodnia jest wyjaśniona. Komisarz ma zbrodniarza w ręku. Własnie go zaareztował i oświadczył odprowadził do komisarzatu, chcąc natychmiast umieścić go w bezpiecznym miejscu. Potem ma wrócić tutaj i dokończyć śledztwo.  
 Perkins był zdumiony informacją dyrektora kasyna.  
 — A to dopiero niespodzianka, Mam zatem dwóch morderców a tylko jedną osobę zamordowano!  
 — Jak to dwóch morderców? — niewinnie zapytał się dyrektor.  
 — No talk, bo i ja przytrzymałem na wszelki wypadek dwóch osobników, z których jeden na pewno brał udział w zbrodni.  
 — Gdzież ich pan zatrzymał? — intrygował dyrektor dalej, zachowując zupełnie spokój.  
 — W pokoju nr. 618.  
 — Aha! W pokoju księżnej. — Mruknął dyrektor raczej do siebie, niż do Perkinsa.  
 Perkins spostrzegł się, że wygadał się niepotrzebnie. Nie myląc go dotychczas nigdy instynkt rasowego agenta policji ostrzegł go, ale niestety za późno. Teraz należało się zastanowić nad tym, jak unieszkodliwić dyrektora i jego podejzrzanego towarzysza. Ale ten był już dziwnie spokojny. C. d. n.